Rok III. Nr. 29. Sosnowiec, niedziela 5 lutego 1928 roku. Cena numeru 20 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEZNY.

...a wy... ...ęcznie 2.00
...akcji i administra... ...sudskiego Nr. 8, tele... 4-97, telefon mieszkania ...daktora 6-92, telefon redak... ...i nocnej i drukarni 4-9...

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Koleje niemieckie chcą naśladować Sowiety.

BERLIN, 4.2. Podczas obrad nad budżetem ministerjum komunikacji minister Koch zapowiedział podwyżkę taryf osobowych na kolejach. W ostatnich czasach daje się zauważyć silne zmiejszenie ruchu pasażerskiego w klasie drugiej i pierwszej. Proponowane jest zniesienie klasy pierwszej pozostawienie na pociągach niemieckich 2 kategorji miejsc: drewnianych i wyściełanych.

Sensacyjne aresztowanie w Symferopolu.

MOSKWA, 4.2. Olbrzymią sensację wywołało na Krymie aresztowanie prezesa centralnego komitetu wyborczego sowieckiej republiki krymskiej Ibragimowa. Komunikat urzędowy GPU stwierdza przynależność aresztowanego do organizacji kontrrewolucyjnej. Nadzwyczajna sesja C. K. W. sowietów krymskich, zwołana dla obrania nowego prezesa C. K. W. powołała na to stanowisko komunistę Kubajewa.

Aresztowanie emisarjusza sowieckiego.

WILNO, 4. 2. W ubiegłą środę aresztowano w Wilnie przybyłego niedawno ze Święcian komunistę Leibę Lapidusa, schwytanego na gorącym uczynku rozrzucania bibuły komunistycznej. Lapidusa zdemaskowano w Święcianach, uciekł więc do Wilna i tu rozpowszechniał literaturę komunistyczną, otrzymaną od szpiegów z Mińska.

Raczej śmierć, niż rozłąka!

Tragedja miłosna w Poznaniu.

POZNAN, 4. 2. W łazience mieszkania przy ul. Cieszkowskiego znaleziono zwłoki 17-letniej Zielińskiej i 19-letniego Wiznerowicza, zatrutych gazem świetlnym. Powodem samobójstwa były przeszkody, stawiane im przez rodziców w zawarciu małżeństwa.

Wydany przez własną córkę

pod komunistyczny słupek.

MOSKWA, 4.2. Władze sowieckie rozstrzelały w Baku znanego działacza socjalistycznego, członka partji social-rewolucjonistów, Motowilichina za udział w rządzie socjalistycznym Azerbejdżanu w roku 1918. Motowilichin ukrywał się w ciągu szeregu lat przed władzą sowiecką i oddany został w ręce czerwonych katów przez własną córkę, członkinię związku młodzieży komunistycznej.

Po 2 latach ukrywania się

defraudant warszawski oddał się w ręce policji.

BIŁGORAJ, 4. 2. Na posterunek policji państwowej w Józefowie zgłosił się dziś b. urzędnik kontroli ekspozytury komisarjatu rządu w Warszawie Andrzej Niekrasz, który oświadczył, że w r. 1925 zdefraudował na szkodę skarbu państwa 3.526 zł. i dotychczas ukrywał się pod przybranem nazwiskiem Kazimierza Cieślikowskiego. Niekrasza zatrzymano.

Dzieci pod gruzami zwalonego domu.

BUDAPESZT, 4. 2. Dziś zawalił się dom wśród ogromnego trzasku przy ulicy Pest - Erzsebet. Dzieci mieszkających w tym domu rodzin robotniczych zostały pogrzebane pod gruzami, z pod których wydobyto ... ciężko poranionych dzieci i ... wieziono je do szpitala.

Szalony czyn umysłowo chorej kobiety.

MARKNEUKIRCHEN, 4. 2. Pewna umysłowo chora kobieta odcięła swemu czterotygodniowemu dziecku główkę, poczem zaniosła ją go piwnicy. Domownicy znaleźli główkę dziecka i zawiadomili o fakcie tym policję.

Rokowania polsko-niemieckie.

BERLIN, 4. 2. (wł.) W związku z przyjazdem dr. Hermesa i dr. Zechlina dzienniki dzisiejsze donoszą, że rokowania polsko-niemieckie będą kontynuowane niezwłocznie po złożeniu sprawozdania przez delegację niemiecką, co nastąpi w dniach najbliższych.

Pierwsze rozmowy telefoniczne pomiędzy St. Zjednoczonemi a Belgją.

NOWY JORK, 4. 2. (wł.) Pomiędzy St. Zjednoczonemi a Belgją zaprowadzona została komunikacja telefoniczna,

3 minutowa rozmowa kosztuje 78 dolarów.

Włoskie „swój do swego po swoje".

RZYM, 4.2 (wł.) Faszystowska federacja handlowa zwróciła się do wszystkich właścicieli hoteli i barów z apelem, aby podawali klijentom wina producji krajowej. Podawanie win zagranicznych powinno być zakazane.

Mrozy w Rumunji.

BUKARESZT, 4.2. Od 24 godzin w Rumunji panują wielkie mrozy. W Bukareszcie termometr wykazuje 10 stopni poniżej zera. Na Bukowinie, w Besarabji i Mołdawji panują wielkie zawieje śnieżne.

Prasa donosi, że...

— W piątek na skutek zarządzenia władz prokuratorskich sądu okręgowego w Lublinie, aresztowany został przez warszawskie władze policji śledczej ksiądz Okoń. — Przyprowadzony do aresztów policji kryminalnej, będzie odtransportowany pod konwojem do Lublina i tam oddany zostanie do dyspozycji miejscowych władz sądowych.

— Las w Machiem pod Bydgoszczą był w czasie polowania widownią tragicznej śmierci jednego z myśliwych. Jeden z tamtejszych lekarzy, udając się wraz z nauczycielem ludowym Peglowem na wyznaczoną placówkę, w pewnej chwili pośliznął się i upadł. Peglow pochylił się nad lekarzem, by mu pomóc podnieść się i w tej samej chwili nieszczęśliwym trafem wypaliła dubeltówka, przyczem cały ładunek śrótu ugrzązł w nodze nauczyciela.

Mimo natychmiastowej pomocy, Peglow po 5 minutach zmarł wskutek upływu krwi.

— Po powrocie z Krynicy p. marszałek Piłsudski odbył szereg konferencyj m. in. z wicepremjerem Bartlem i ministrem spraw zagranicznych, oraz naczelnikiem wydziału wschodniego Hołówką. Tematem konferencyi jest sprawa zawarcia traktatu handlowego z Rosją sowiecką.

— 16-letni Rutkowski, syn ogrodnika z pod Starogardu, bawiąc się w piwnicy, spowodował eksplozję benzyny, od której zajęło się ubranie na chłopcu.

Rutkowski, zamiast wezwać pomocy, począł uciekać w przerażeniu i wpadł na strych, gdzie spłonął doszczętnie, wzniecając przytem pożar, który straż pożarna dopiero po kilku godzinach stłumiła.

— Lista wyborcza komunistyczna Nr. 13 uznana została za ważną przez główną komisję wyborczą w Warszawie.

Przed wyborami do sejmu.

Polska pod władzą kombinatowów.

Aż do przewrotu majowego rządy Polską pozostawały w rękach endecji. Jakie to były rządy — wiemy i pamiętamy doskonale, szkoda tylko, że nie wszyscy.

Prasa endecka, starając się wszelkiemi siłami o zdobycie zaufania wyborców, prowadziła na ten temat polemikę z prasą demokratyczną i chciała wmówić w społeczeństwo, że to nie prawica rządziła. Gdy jednak „Epoka" wyliczyła szereg czołowych mężów endecji, którzy bezpośrednio kierowali losami odrodzonej Polski, wówczas najpoczytniejszy organ obwiepolski „A.B.C." wyraźnie stwierdził, że państwem polskiem przed przewrotem majowym **nie rządziła ani prawica, ani lewica, lecz kombinatorzy!!**

Pamiętajcież więc sz. wyborcy: do maja 1926 roku rządzili Polską kombinatorzy z obozu chjeno-piastowego!

Kto więc nie chce, by Polska znów stała się łupem kombinatorów; kto nie chce, by skarb państwa był rozkradany na wszystkie strony; kto nie chce, by znów wrócił niesłychany zamęt i rozwydrzenie [illegible]tyjników, **żerujących na organiźmie państwowym i wypychających własne kieszenie krwawicą ludu, ten niech głosuje**

[illegible]a listę Nr. 1.

Kandydaci, których nazwiska zawiera lista Nr. 1, są zwolennikami ładu, który zaprowadził rząd obecny marszałka Piłsudskiego i pracować będą nadal w pierwszym rzędzie nad odrodzeniem gospodarczem Polski, a więc nad podniesieniem przemysłu, handlu i rzemiosła, a więc i dobrobytu mas pracujących, jedno z drugiem bowiem jest najściślej związane.

Zresztą postaramy się w najbliższym czasie, by kandydaci czołowi listy Nr. 1 sami wypowiedzieli się na łamach „Expresu Zagłębia" w sprawach, najbliżej nas obchodzących. Czytelnicy osądzą wówczas sami, czy zamiary i poglądy przyszłych posłów z listy Nr. 1 godne są poparcia.

Lista Nr. 1.

Bezpartyjny blok wyborczy współpracy z rządem złożył listę, oznaczoną Nr. 1, na której znajdujemy następujące nazwiska kandydatów na posłów.

1) **Jan Zarański**, lat 61. inżynier górniczy, profesor akademji górniczej w Krakowie, zamieszkały w Warszawie, Mokotowska 32.

2) **Jan Łakota**, lat 46, rolnik i młynarz w Blanowicach, pow. zawierckiego.

3) **Dr. Józef Marczyński**, lat 36, lekarz z Czeladzi.

4) **Stanisław Kozubski**, lat 38, sekretarz związku metalowców Z. Z. P., zamieszkały w Zawierciu.

5) **Walenty Idzikowski**, lat 43, robotnik-elektromonter, zam. w Klimontowie.

6) **Jan Jaśko**, lat 38, rolnik z Łagiszy.

7) **Edward Lange**, lat 48, mieszczanin z Będzina.

8) **Gustaw Lewicki**, l. 58, nauczyciel z Dąbrowy G.

9) **Aleksander Kosmala**, majster fabr. Schöna, Sosnowiec.

10) **Zygmunt Sienkiewicz**, l. 44, urzędnik kolejowy z Sosnowca.

11) **Jan Swierczewski**, lat 40, mieszczanin rolnik z Koziegłów.

12) **Franciszek Czechowski**, lat 43, rolnik z Toporowa, pow. zawierckiego.

Powyższe nazwiska mówią same za siebie. Należą one do obywateli znanych i cieszących się ogólną sympatją. Reprezentowani są na tej liście i włościanie, i mieszczanie i klasa robotnicza. To też pewni jesteśmy, że ogół mieszkańców Zagłębia solidarnie głosować będzie na listę.

Braterski spór.

W tych dniach Warszawa gościła jednego z najwybitniejszych przywódców ruchu młodo-litewskiego, jednego z tych, którzy nie zrywając z krynicą kultury polskiej, potrafili zachować najszlachetniejsze tęsknoty ku odrodzeniu idei niepodległościowej narodu litewskiego.

Z powyższych względów, przyjazd prof. Birżyski do Polski należy zaliczyć do jednego z pierwszych etapów budowy mostu porozumienia polsko-litewskiego.

Oficjalna polityka Litwy i Polski od czasu odrodzenia niepodległości obu narodów, natrafiła na zasadnicze przeszkody wzajemnych pretensyj do Wilna. Nie czas i miejsce dzisiaj rozstrząsać która ze stron uzyskała zwycięstwo lub klęskę.

Właśnie w braterskim sporze polsko-litewskim należy podkreślać bardziej czynnik psychiczno-uczuciowy przed argumentami historyczno-politycznemi. Ktokolwiek bowiem sądzi, że z chwilą zajęcia Wilna przez Polsk[illegible] zasadniczy problem polsko-lite[illegible] został rozstrzygnięty, ten nie [illegible]ględni całości tego doniosłego zagadnienia. Zasadniczo w sporze Litwy i Polski o Wilno, nie może być ani zwycięzców ani zwyciężonych, albowiem obie strony nie mogą z natury rzeczy być do siebie wrogo usposobione.

Na tej płaszczyźnie toczą się obecnie negocjacje polsko-litewskie. Upór prof. Waldemarasa i jego ukłony w stronę Berlina nie mogą zrazić nikogo z polskich polityków, albowiem jest to zgóry do przewidzenia, że wcześniej czy później — bracia się ze sobą pogodzą tak, jak ongi pogodził się Witołd z Jagiełłą.

Oczywiście, że w atmosferze XX wieku, w epoce lokareńskiej, nie należy oczekiwać konsekwencyj historycznego Grünwaldu, atoli dążyć musimy do wyrównania wzajemnych rozdźwięków na drodze pokojowej.

Że jednak pokój polsko-litewski nie zależy do zjaw, lecz do rzeczywistości, tego dowodem są pierwsze jaskółki, zwiastujące nam wiosnę porozumienia — pokoju pomiędzy Litwą a Polską.

Nie rozstrząsając narazie pogenewskich oświadczeń prof. Waldemarasa, nastrojonych na marsową nutę, z przyjemnością stwierdzamy, że poza oficjalną polityką, osłonięta jeszcze (niestety) chińskim murem, zaczyna się ponad głowami »obu mężów stanu« utrwalać w naszej pamięci serdeczna uczta duchowego zbliżenia. Wizyty kolegów redakcyjnych z Wilna i Warszawy zostały obecnie honorowane przez Kowno zaszczytną dla nas rewizytą prof. Birżyski.

Wybór tego wybitnego profesora i publicysty dowodzi, że Kowno docenia wartość naukowego zbliżenia obu narodów, których krwią, wiarą i wiedzą znaczona tradycja, dowiodła, że mimo sztucznych różnic politycznych, wytwarzanych przez wrogów, ciągłość dziejów Polski i Litwy, przeważyła szalę naszego sporu, szalę na której waga uczucia pobiła zimny realizm polityczny.

A zatem chcemy wierzyć, że przyjazd do Polski prof Birżyski jest początkiem końca naszego sporu, którego zakończenia boją się nasi wrogowie: Rosja i Niemcy.

Jerzy Pomian.

W sprawie bibljoteki i czytelni miejskiej w Sosnowcu.

Co mówi Makuszyński o książce polskiej.

W ubiegłym tygodniu przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, ukazał się nowy szyld, który głosi, że w tym domu mieści się biblioteka i czytelnia miejska im. Gustawa Daniłowskiego.

Uruchomienie tej nowej kulturalnej placówki powinno zainteresować jaknajszersze warstwy miejscowego społeczeństwa.

Znakomity pisarz Kornel Makuszyński, broniąc »książki polskiej« dumnej i wspaniałej, rzewnej i pięknej, śpiewającej, wzruszającej, krzepiącej i mocnej« zwraca się do czytelników ze słowami, które pozwalamy sobie przytoczyć:

»Coby się z tobą stało, o nieszczęsny, gdyby nie polski pisarz i jego książka? Otoczony dziczą, sam byłbyś dzikim, o Piętaszku! Gadałbyś językiem brudnym i zaśmieconym. Byłbyś ponury i straszny. A ta książka, przed którą uciekasz do cyrku, albo do kintopu na «dramat»... «detektywistyczny» — to przecież był twej ojczyzny i brewiarz i miecz. Książka poiła serca uczciwe entuzjazmem, słodyczą mazała usta, świeciła jak lampa Aladyna w nocy, we dnie śpiewała ciężko pracującym. Ona wychowała to pokolenie bohaterów, co ci wywalczyło dach nad głową spokój i szacunek świata. Na szerokim świecie oną była ambasadorem i posłem. Ona pracowała nadludzko, tak, że słowa jej były czasem jak krew czerwone. Ona biegła do ciebie ze śmieszną, radosną opowiastką, kiedy ci strapienie usiadło na sercu, jak czarny ptak na gałęzi. O tem wiedzieli ci, co już odeszli z życia i wiedzą o tem wszystkiem ci, których już nie stać na życie. Trzeba jednak, abyś i ty to pojął, biały Kafrze!

Tak chyba trzeba mówić, ale niech nie mówi jeden: to trzeba mówić stu głosami, tysiącem głosów! Ludzie najczęściej nie wiedzą co czynią. Więc tym, co nie wiedzą, należy wykazać, że prędzej czy później zmarnieją bez książki, zdławieni szarzyzną, zatruci szalbierstwem tandety, zagrzebani w bagnie...

Niech wreszcie, zmęczone widokiem ciągłej, ciągłej, ciągłej szarzyzny, oczy ludzkie spojrzą z zachwytem na promienistą książkę polską, spojrzeniem śpiewając «także jesteś piękną, przyjaciółko moja, i nie masz w tobie zmazy»!...

Biblioteka miejska im. Gustawa Daniłowskiego chce być tym źródłem, które dostarczać będzie książek, każdemu kto się do niej zgłosi. Czytelnia na miejscu dostarczy mnóstwa czasopism, tak mało dostępnych dla wielu osób, ze względu na ciężkie czasy.

Jeżeli liczba czytelników będzie stale wzrastała, stanie się to bodźcem dla władz miejskich, aby bibliotekę i czytelnię, ze skromnego lokalu przy ul. Małachowskiego, przenieść do własnego gmachu, mogącego zaspokoić kulturalne potrzeby stutysięcznego miasta. Dalsze więc losy biblioteki uzależnione są do pewnego stopnia od zainteresowania się nią miejscowego społeczeństwa.

J. Waśniewska.

Najazd złodziejów tramwajowych na Zagłębie.

Z chwilą uruchomienia tramwajów w Zagłębiu Dąbrowskiem wzmogły się znacznie kradzieże kieszonkowe, dokonywane na tłoczących się pasażerach. Wszyscy «doliniarze» którzy dotychczas grasowali głównie na dworcach, w pociągach i na ul. Modrzejowskiej, zmienili swój teren operacyjny i przenieśli się do tramwajów.

Kradzieże powtarzają się coraz częściej i bywają coraz poważniejsze.

Starzy i doświadczeni złodzieje tramwajowi z innych miast Polski poczęli zjeżdżać się do Zagłębia, by na nowym terenie dobrze się obłowić.

Walka ze złodziejami w Zagłębiu jest bardzo utrudniona. Na całym świecie policja mundurowa, czy też wywiadowcy policji za legitymacją mają prawo do bezpłatnego przejazdu tramwajami. U nas, niestety jest inaczej.

Policjant śledzący »doliniarza« w tramwaju musi sobie kupić bilet, a dopiero potem spełniać swą rolę. W ten sposób walka ze złodziejami tramwajowymi staje się u nas poprostu niemożliwą. Trudno bowiem wymagać od posterunkowego, któremu powierzono tropienie złodzieja by wydał dziennie kilka złotych ze swojej kieszeni.

O bezpieczeństwie publiczności, winna pomyśleć dyrekcja tramwajów.

Głosy czytelników.

Radjo na wsi.

Już dawno zbierałem się napisać do Sz. Redakcji o tych »pajęczarzach« ale mi tak schodziło i dopiero teraz kreślę tych parę słów.

Otóż u nas po wsiach, kiedy się młodzież dowiedziała, że będzie nadawcza stacja radjowa w Katowicach i, że tanim kosztem można sobie samemu zrobić aparat detektorowy, więc wszyscy wzięli się z zapałem do roboty i robili, jak kto mógł. Ten jaiko ukradł i kupił coś niezbędnego do aparatu, tamten od matki wycyganił parę groszy, innemu znów ojciec dołożył i w ten sposób psim swędem doszli do aparatów.

Kiedy już słuchać było można, wtedy i rodzice radzi byli, że ich synowie coś takiego zbudowali i że mogą słuchać różnych koncertów, a co najważniejsza odczytów rolniczych.

Naraz jak grom z jasnego nieba pada wiadomość, że trzeba płacić podatek w wysokości 3 złotych miesięcznie, a w razie niezapłacenia czeka wielka kara. Wtedy rodzice dalejże urągać dzieciom.

Więcej tchórzliwi pozbyli się swych aparatów, odważniejsi natomiast pozakładali je na strychu, w komórkach, stodołach itp., byle tylko ukryć się z pod oka rodziców, a od czasu do czasu posłuchać.

Gdyby tak opłaty od aparatów były mniejsze, byłoby zupełnie inaczej. Każdy mógłby sobie na tę przyjemność pozwolić i chętnieby płacił, a wtedy ilość radiosłuchaczy szybkoby się powiększała.

Stały czytelnik
J. Wilk.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 5 Niedziela	Dziś: Agaty Jutro: Doroty Wschód słońca 7.12 Zachód „ 4.30

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Niedziela — 5 lutego.

KATOWICE.

10.15 Transmisja nabożeństwa.
12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteor. oraz hejnał z wieży Marjackiej.
12.10 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 Odczyt religijny pt. „Materjalizm".
14.40 Odczyt rolniczy z Warszawy.
15.15 Transmisja koncertu z Filharmonii Warszawskiej.
17.20 Rozmaitości.
17.40 Przerwa.
18.55 Komunikaty.
19.10 Odczyt z cyklu „Zycie ludzi przedhistorycznych, w starszej epoce kamiennej".
19.35 Odczyt pt. „Moje wspomnienia z Jugosławji".
20,00 „Bery i Bojki śląskie".
20.30 Koncert wspólny stacji warszawskiej i krakowskiej.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty: PAT. i policyjny.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Teatr miejski w Sosnowcu.

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych od 50 gr. do 2.20 zł. „Pan Geldhab" z dyr. Zbubkim w roli tytułowej.

W niedzielę wieczorem „Cierpki Owoc" komedja w 3 aktach.

W przygotowaniu sztuka Fr. Schöntana i Fr. Koppel, Enfelda pt. „Odrodzenie" W rolach głównych dyr. Zbucki, pp. Topolska, Castori, Biliżanka, Brandt, Jąglarz i inni.

Teatr w Niemcach.

Wtorek, 7 lutego, teatr miejski z Sosnowca wystawi na Niemcach komedję Al. hr. Fredry „Pan Gelbhab".

Ogólna.

(o) **Coraz więcej pieniędzy.** Państwowy monopol tytoniowy przynosi niemal z miesiąca na miesiąc coraz większe dochody skarbowi. W styczniu r. b. państwowy monopol tytoniowy wpłacił do skarbu tytułem czystego zysku 40 miljonów złotych. Jest to wynik bardzo dobry, jeśli zważymy, że przeciętny dochód monopolu tytoniowego od czerwca do grudnia r. ub. wynosił po 30 miljonów złotych miesięcznie, jeszcze zaś dawniej przed tym okresem, maksymalne zyski miesięczne z monopolu nie przekraczały 27 miljonów złotych.

Gdyby jeszcze monopol zechciał poprawić jakość swych wyrobów oraz podnieść estetyczną stronę ich opakowania, wówczas wzrost dochodów państwa z tego źródła byłby niewątpliwie bez porównania większy.

(o) **Grubość murów według nowej ustawy budowlanej.** Ogłoszona ostatnio ustawa budowlana upoważnia zarządy miast do wydawania przepisów o grubości murów. W Warszawie przepisy te zostały już opracowane i przewidują, że grubość muru, w ścianach szczytowych wynosić ma dwie cegły wzdłuż; przy użyciu cegły pustej, grubość muru wynosić może półtorej cegły.

(o) **Sprawy kanalizacyjne.** Na posiedzeniu rady min. uchwalono projekt przymusowego połączenia nieruchomości zabudowanych z kanalizacją i wodociągami miejskiemi w Lublinie, Radomiu, Piotrkowie, Częstochowie, Kielckch, Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej.

Z Sosnowca.

(s) **Wiec bloku bezpartyjnego współpracy z rządem** odbędzie się dziś o godz. 1 po południu w sali związków zawodowych polskich na Pogoni przy ul. Marjackiej.

(s) **Zebranie urzędników kolejowych** w sprawie wyborów odbędzie się w d. 9 b. m. Przemawiać będzie prezes koła p. Sienkiewicz.

Na zebranie to zaproszeni zostali urzędnicy i członkowie drużyn konduktorskich.

(s) **Z konferencji przedzlotowej organ. młodzieży T. U. R.** W Sosnowcu odbyła się okręgowa konferencja przedzlotowa org. młodz. T. U. R. w obecności przedstawiciela komitetu centralnego z Warszawy ob. Garlickiego i przy udziale 68 osób, reprezentujących 19 oddziałów.

Konferencję zagaił przewodniczący sekretarjatu okręgowego T. U. R. ob. T. Dobrowolski, witając zebranych; referat o »Zadaniu i znaczeniu zlotu« wygłosił ob. Garlicki.

Po referacie i dyskusji przedstawiono szkic programu zlotu, termin którego wyznaczono na Zielone Świątki.

W zlocie weźmie udział około 2000 osób. Na zlocie produkowane będą popisy konkursowe z zakresu sportu, chórów, muzyki, Czerwonego harcerstwa, scen, esperanta, ponadto będzie wystawa prac, wykresów itp. W zlocie wezmą udział organizacje z Zakopanego, Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Wieliczki, Częstochowy, Olkusza i t. d.

(s) **Czerwone harcerstwo.** Zarząd okręgowy Czerwonego harcerza Zagł. Dąbr. podaje do wiadomości, że w niedzielę dn. 5 lutego r. b. o godz. 10 r. w Sosnowcu w magistracie odbędzie się posiedzenie zarządu.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na posiedzeniu zarządu miasta dn. 3 bm. m. i. postanowiono oględziny ptactwa bitego przenieść do rzeźni miejskiej, przy której uchwalono także wybudować chłodnie.

(s) **Wydział finansowo-podatkowy** magistratu przeniesiony został do nowego lokalu, który mieści się w b. lokalu urzędu skarbowego ul. Warszawska 6.

(s) **Poranki lotnicze dla młodzieży.** Komitet miejski ligi obrony powietrznej państwa podaje niniejszem do wiadomości, że w czwartek dnia 9 lutego br. o godz. 12-ej w południe odbędzie się poranek lotniczy dla dzieci szkół powszechnych (klas niższych), zaś w niedzielę dn. 12 lutego o godz. 11-ej rano odbędzie się poranek lotniczy dla młodzieży szkół średnich.

(s) **Uwaga! Na skutek starań komitetu miejskiego L.O.P.P. w Sosnowcu, dyrekcja kina »Zagłębie« wprowadziła od dnia 4-go bm. stałe bilety zniżkowe (zł. 1,30 gr.) dla członków ligi obrony powietrznej państwa, Kupony 1 gr. sztuka są do nabycia tylko w kaucelarji L.O.P.P. Kościelna nr. 6 od godz. 3-ej do6-ej i u p. Kucharskiego, ul. 3-go Maja nr. 8 za okazaniem legitymacji członkowskiej.**

(s) **Odwołanie zebrania.** Zarząd tow. hod. kanarków zawiadamia członków że zebranie miesięczne w dn. 5 bm. nie odbędzie się.

(s) **Zebranie polek.** Dnia 7 lutego br. o godz. 5-ej po południu w sali związku metalowców na Pogoni (ul. Marjacka 1) odbędzie się miesięczne zebranie katolickiego towarzystwa polek na Pogoni.

(s) **Zapisy w miejskim uniwersytecie ludowym.** W dniach 3, 4, 6 i 7 b. m. odbywają się zapisy na kursy specjalne M. U. L.

W bieżącym półroczu przy M. U. L. będą prowadzone w dalszym ciągu ksrsy specjalne: spółdzielczy,

---

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

163.

—Jako człowiek prywatny wierzę w wyznanie pani, lecz jako urzędnik zmuszony jestem oświadczyć, iż słowa jej nie wystarczają, że musi pani złożyć jakiś dowód poważny. Niech pani wierzy mi, że sytuacja ta, bardzo bolesna dla niej, dla mnie jest niezmiernie drażliwą i ciężką. Z jednej strony mam wyraźne zeznanie hrabiny i milczenie oskarżonego, a takie dwa poważne fakty stanowią dowód potężny. Z drugiej słyszę wyznanie pani, którego wiarogodności nie zaprzeczam, lecz które może być tłómaczone rozmaicie.

— A to jakim sposobem?

— Mogą powiedzieć naprzykład, że obecny postępek pani wywołany został życzliwością i chęcią ocalenia przestępcy.

— Zyczliwością! Czyżbym narażała opinię moją dla ocalenia człowieka, gdyby nie nakazywałoby mi tego sumienie? Nie, pan chyba nie wierzy w to. Bywają granice, których młoda panna mojej sfery przekroczyć się nie ośmieli.

— Z wyjątkiem, gdy pobudką jest miłość.

— Nie będę zaprzeczała przed panem, że mam dla doktora Duclos sympatię wielką. Ale niech pan będzie przekonanym, że odmówiłabym mu najmniejszej odrobiny szacunku i przyjaźni, gdybym nie miała wiary w jego niewinność. Nie przyszłabym tu bronić sprawy zabójcy.

— Jeszcze raz powtarzam, że ja nie wątpie o szczerości słów pani.

— W takim razie niech pan uwolni doktora Duclos.

— To rzecz niemożliwa.

A więc nie zdołałam przekonać pana. Jakiż dowód mogę dać panu sędziemu? Jeżeli pan nie wierzy tak przykremu dla mnie wyznaniu, niech pan zapyta mego ojca. On wie o wszystkiem. Dziś rano, z największą trwogą w duszy, wyznałam mu wszystko. Przeklął mię, ale później przebaczył. Z jego pozwoleniem i w jego towarzystwie przybyłam tutaj. Czeka on w sali sąsiedniej, wie co tutaj mówię, liczy na dobry skutek mego zeznania, zrozpaczony na myśl skandalu, jaki dotknie poważne dotychczas jego nazwisko, lecz z rezygnacją poddający się temu, byle tylko ocalić niewinnego.

P. Noblecourt uważnie obserwował tę młodą dziewczynę, tak wątłą, delikatną, a jednak tak energiczną.

Czy mówiła prawdę? Wszelkie jej zapewnienia, jakkolwiek wymowne, nie mogły osłabić ważności oskarżenia, wypowiedzianego ustami umierającej hrabiny.

Przytem ta dziwna interwencja panny Hauteclair łatwo dawała się wytłomaczyć jej miłością. Szalenie kochała doktora, to było widoczne, a więc broniłaby go z jednakową siłą czy byłby niewinnym, czy występnym.

Miłość jest wybornym bodźcem nietylko do wszelkich cnót i zbrodni, lecz nawet podstępów.

— Dlaczego pani tak długo zwlekała ze swem zeznaniem? — papytał p. Noblecourt.

— Rzeczywiście, źle uczyniłam, ale myślałam, że niewinność doktora Duclos wykaże się i bez mojej pomocy, że panu łatwo będzie przekonać się o niej.

— Na nieszczęście rzecz ma się przeciwnie. Zbyt wielki dowód przemawia przeciw niemu.

— Jaki?

— Oskarżenie samej ofiary.

— Lecz cóż ono znaczy, skoro ja zapewniam, że doktór był wówczas daleko od pałacu.

— Hrabina Luiza twierdziła przeciwnie. Zapewnie pani nie może przeważyć jej słów.

— Więc pan mi nie wierzy? — zawołała zrozpaczona Cecylja. — Nie uwolni pan doktora Duclos?

— Nie, i zdaje mi się, że ofiara pani nie przyniesie mu żadnej korzyści.

— Spełniłam tylko obowiązek, nie ofiarę.

Wyszła z gabinetu sędziego, chustką ocierając łzy.

P. Hauteclair, zobaczywszy ją zapłakaną, podszedł ku niej podał jej rękę i wychodząc, zapytał?

— Dlaczego płaczesz?

— Ach, ojcze, napróżno przychodziłam, napróżno odkryłam przed obcymi mój błąd i naraziłam na szyderstwo twoje nazwisko — sędzia nie chciał mi wierzyć.

— To rzecz okropna!

— Cierpię więcej przez wzgląd na ojca, niż na siebie samą. Zal mi tego nieszczęśliwego doktora, któremu nic nie mogłam pomóc.

— Jakiż zarzut zrobił sędzia?

— Powiedział, że oskarżenie hrabiny jest ważniejsze. Wyraził nawet, że odważyłam się na ten krok tylko przez życzliwość. Przytem wymagał dowodu na potwierdzenie mego wyznania. A jakiż ja mogę dać dowód? Biedny doktór, zgubiony...

— Nie rozpaczaj nad jego losem, gdyż zgubionym jeszcze nie jest. W każdym razie uczyniłaś wszystko, coś mogła dla jego ocalenia.

korespondencji i buchalterji, samorządowy, samokształceniowy, wychowania fizycznego i krajoznawczy, metodyki wycieczek, scen amatorskich ustawodastwa robotniczego, oraz kurs nauk społecznych, a ponadto kurs języka międzynarodowego esperanto. W tychże dniach odbywają się zapisy na kurs dla analfabetów.

Zapisy odbywają się w lokalu M. U. L. (ul. Nowokościelna szkoł. im. Praussa) od godz. 6 — 8 wiecz.

(s) **Zebranie właścicieli restauracyj.** Dnia 9 b. m, o godz. 3-ej po południu, a wrazie nieprzybycia potrzebnej ilości członków o godzinie 4 ej po południu, odbędzie się w lokalu w Sosnowcu, Kościelna Nr. 9., Walne Zebranie członków stowarzyszenia właścicieli restauratorów na powiat będziński w Sosnowcu, z następującym porządkiem dziennym: wybór prezydjum, odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie z działalności zarządu, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, odczytanie korespondencyj, sprawa pożyczek dla stowarzyszonych, wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej i wolne wnioski.

(s) **Jak się bawić, to tylko w „Zaciszu“.** Dyrekcja Bar-Dancingu »Zacisze« dała obecnie stałym swym bywalcom doskonały program, złożony z występów pierwszorzędnych sił artystycznych.

Na czoło wykonawców wysuwa się znakomity komik, były artysta teatru Qui-pro Quo w Warszawie p. Mieczysław Mirski. Doskonały ten wykonawca wesołych piosenek zdobywa sobie ogólną sympatję i uznanie słuchaczy.

Doborowej całości programu dopełnia duet taneczny, niezrównany w wykonywaniu tańców ekscentrycznych.

Kto więc ma czas i pieniądze, a chce przyjemnie czas spędzić, to tylko niech spieszy do »Zacisza«.

(s) **Zebranie robotnicze.** W dn. 3 bm. w sali związku górników przy ulicy Chmielnej zostało zwołane zebranie przez zredukowanych robotników kop. Milowice na którem było około 100 osób. Zebranie zagaił del. Gromek, przewodniczył p. Flak. Przemawiali pp.: Józef Kot, Lenardowicz, Leboda, Dubiński, Molenda, Małkiewicz, Mokski i Woźniczko, wszyscy w sprawie omówienia urlopów za rok 1927 przez tow. sosnowieckie i w sprawie kasy bratniej.

(s) **Bestjalski napad.** Ludwik Niedbał, zam. przy ul. Będzińskiej nr. 38 spotkał Marię Olszewską zam. przy ul. Staropogońskiej nr. 10, przed domem i uderzył ją dwa razy w głowę jakiemś tępem narzędziem, a gdy wymieniona upadła na ziemię, kopnął ją kilkakrotnie, zadając jej ciężkie uszkodzenie ciała..

(s) **Kradzieże.** W dniu 3 bm. Leokadja Markoszenko zam. przy ul. Nowopogońskiej nr. 32, zameldowała, że w czasie jazdy tramwajem z Sosnowca do Pogoni nieznany osobnik skradł jej sakiewkę skórzaną w której znajdowało się 80 zł.

Władysława Niedzielska zam. przy ul. Wapiennej nr. 1, zameldowała w komisarjacie, że będąc na poczcie, nieznany sprawca skradł jej torebkę damską wraz z sumą zł. 30.

Z Będzina.

(b) **Wyrodna matka.** Prowadzone dochodzenie w sprawie znalezienia w dniu 16 ub. m. w pobliżu rzeki w Będzinie zwłok dziecka, doprowadziło do ujawnienia wyrodnej matki. Jest nią Genowefa Jaros, służąca, zam. w Będzinie (ul. Sączewska 10). J. aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebrania przedwyborcze.** Dziś na miejscowych kopalniach odbędą się zebrania przedwyborcze, na których referentami będą Stańczyk i J. Bielnik.

(d) **Uchwalenie pożyczek.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono w trzeciem czytaniu zaciągnąć z banku gospodarstwa krajowego gwie pożyczki: 90 tysięcy złotych na budowę domu miejskiego i 260 tysięcy złotych na kupno cegielni.

(d) **Tramwaje w Dąbrowie.** Wczoraj bawiła w Sosnowcu komisja ministerjalna z Warszawy, która wraz z dyr. zarządu tramwajów p. Wredem i inż. Wieczorkiewiczem dokonała oględzin urządzeń i trasy tramwajowej na odcinku Będzin — Dąbrowa. Orzeczenie komisji było zadawalniające.

Normalne kursowanie tramwajów na tym odcinku zapowiedziane jest nieodwołalnie w bieżącym tygodniu.

Z listów do redakcji.

»Expres Zagłębia« stał zawsze i stoi zdaleka od wszelkich awantur na tle religijnym. To też choć wiedzieliśmy o awanturach, jakie się rozgrywały w Dąbrowie między marjawitami, nie zajmowaliśmy się niemi.

»Kur. Zachodni« natomiast awanturom tym poświęca zawsze sporo miejsca i bezpośrednio zmusił nas niejako do pójścia w swe ślady, gdyż ksiądz marjawitów J. Korwin-Szymanowski, czując się pokrzywdzonym opisem zajść, zamieszczonym w »Kur. Zachodnim«, a nie mogąc doprosić się tam o sprostowanie, zwrócił się do nas z obszernym listem, w którym opisuje przebieg awantur.

Z listu tego dowiadujemy się, że b. duchowny marjawicki Pągowski, obecnie ksiądz kościoła staro katolickiego, zajął w. Dąbrowie kościół marjawitów w d. 8 stycznia i zabrał pieczęcie, druki i t. p. z mieszkania proboszcza marjawitów, gospodarując tam 3 dni. Działo się to podczas nieobecności autora korespondecji, który przy pomocy policji zdołał odzyskać mieszkanie, ale pieczęci urzędnika stanu cywilnego i papierów nie odzyskał. Dalej korespondent nasz zaznacza, że wbrew twierdzeniu »Kur. Zachodniego« marjawici nie używali kijów do wypędzenia intruzów.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Walka z kobietami. — Kupcy między sobą. — Awanturnik. Właściciele garbarni pod zarzutem podpalaczy. — Za kradzież dwuch gęsi.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał sprawę z oskarżenia mieszkańca Sosnowca (Kozia 15) 47 letniego Józefa Olejniczaka, o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała swej sąsiadce 56-letniej Katarzynie Lechowskiej.

W dniu 19 sierpnia ub. r. Katarzyna Lachowska i jej córka Stefania wszczęły kłótnie z oskarżonym Olejniczakiem, czując do niego nienawiść z powodu tego, że przyjaźnił się z Władysławem Lachowskim, synem poszkodowanej, który źle żył ze swą rodziną i stale przebywał u Olejniczaka.

Olejniczak, atakowany przez obydwie kobiety, uzbrojone w kije, dobył noża i począwszy ciąć nim na oślep, trafił wpierw Stefanię Lachowską, przecinając jej jednak tylko sweter, który miała na sobie, natomiast Katarzynę Lachowską ciął w lewe przedramię i w okolicę lewego stawu barkowego, zadając jej tak ciężkie uszkodzenia, że Lachowska zemdlała na placu bójki.

Nożowca sąd skazał na dziewięć miesięcy więzienia, natychmiast go aresztując.

Sosnowieccy kupcy Abram Opatowski (Modrzejowska 1) i Joachim

— I bezskutecznie — odrzekła Cecylja z grozą. — Doktór ocalił mi życie dwa razy, gdyż wyleczył mię z choroby i uwolnił od małżeństwa hańbiącego, a ja nic nie mogę uczynić dla skrócenia jego cierpień.

W milczeniu powrócili do Villejuif i zajechali przed pałac.

XX.

Nie będziemy opisywali ceremonji pogrzebowej, rozpaczy Fabiana i jego ciotki, Henryki Midoux, orszaku ogromnego i dowodów sympatji, a więcej jeszcze ciekawości mieszkańców przy pochodzie konduktu.

Ponieważ Róża, idąc za przykładem matki, płakała ciągle, Henryka więc pragnąc zmniejszyć jej przykrość, po wyjściu z kościoła, kazała Brygidzie odprowadzić ją do domu.

Była już szósta gdy rozchodzono się z cmentarza.

Państwo Midoux odprowadzili Fabiana do pałacu i chcieli czas jakiś przy nim pozostać, ale młody hrabia podziękował i prosił, by pozostawili go samego.

Podczas powrotu Cecylja wkrótkości opowiadała Marceli o doznanym zawodzie.

— Jakże mi ciebie żal, moja biedna! Naraziłaś się na takie upokorzenia i dotego bezskutecznie. Rzecz straszna! Więc nie uwierzył ci?

— Uwierzył, ale oświadczył, że moje zeznanie nie wystarcza mu.

Więc czegoż on chce jeszcze?

— Chce dowodu na to, że mówię prawdę, czyli potwierdzenia mych słów przez inną jeszcze osobę.

— Czekaj-no! — zawołała Marcela. — Mamy taki dowód.

— Gdzie?

— Tutaj może kto usłyszeć. Powiem ci, gdy będziemy same.

Po przybyciu do domu Cecylja zaprowadziła Marcelę do swego pokoju i zapytała:

— O jakim dowodzie mówiłaś?

— Mamy jeszcze jednego świadka, Różyczkę.

— Chyba żartujesz?

— Mówię serjo. Ona widziała nas wtedy na drodze do Vitry i nawet rozmawiała z doktorem.

Marcela opowiedziała siostrze wszystkie szczegóły owego spotkania.

— Jakież to szczęście, żeście ją spotkali wtedy. Rozmówię się z nią jeszcze dziś wieczorem.

— Ale pierwej powinnaś zwierzyć się z tem ojcu.

— Ach, prawda! — odrzekła Cecylja przestraszona na myśl o tej nowej spowiedzi.

— Czemże usprawiedliwisz dotychczasowe swe milczenie o tem?

— Powiem to, co w tej chwili usłyszałam od ciebie, że doktór żądał, by o tem nie wspominać nikomu, że myślałam, że samo moje wyznanie wystarczy do uwolnienia go, i dodam, że chciałam, by państwo Midoux nie dowiedzieli się o tej historji.

Podczas obiadu Cecylja opowiedziała ojcu usłyszane od siostry szczegóły o spotkaniu się Róży z doktorem; wytłumaczyła się z powodów, dla których dotychczas o tem nie mówiła.

P. Hauteclair, zadraśnięty w uczuciu swej dumy i godności ojca, zazdrosnego o swą powagę, wrzał z gniewu, lecz wysłuchał tego opowiadania w milczeniu.

Gdy podano deser, odtrącił go ręką i rzekł:

— Chodźmy i spieszmy się, bo możemy zastać Różę już śpiącą.

Gdy przybyli przed dom państwa Midoux, ze zdziwieniem spostrzegli niezwykłe zbiegowisko ludzi. Gestykulowano i rozmawiano z gniewem.

Okna domu wbrew zwyczajowi nie były oświetlone.

Okoliczność ta i zgiełk uliczny wywoływały przeczucie jakiegoś nieszczęścia.

Gdy pan Hauteclair z córkami wszedł do domu, wybiegła ku nim ze świecą w ręką zapłakana Brygida

— Może państwo przyprowadzają Różę?

— Różę? — zawołali wszyscy troje.

— Ach, mój Boże! więc i państwo jej nie widzieli! Zginęła przed dwiema godzinami.

— Róża zginęła!—zawołała Cecylja, blednąc.

— Uspokójcie się, znajdzie się, — rzekł p. Hauteclair.

Oby Bóg wysłuchał pana — odrzekła służąca — bo moi państwo nie przeżyliby tej straty.

W tej chwili nadbiegli Honorjusz i Henryka, zmienieni, prawie obłąkani.

— Przyprowadziliście państwo Różę? Więc była u was? — zawołała matka.

— Nie widzieliśmy jej wcale — odrzekł p. Hauteclair.

Wtedy nastąpiła scena, rozdzierająca serce.

Henryka krzyknęła i zemdlona padła w ramiona Cecylji i Marceli. Honorjusz płakał, jak dziecko paznokciami darł piersi.

P. Hauteclair starał się ich pocieszyć.

— Nadzieja jeszcze niestracona. Może ją kto z mieszkańców odprowadzi.

— Nie, wszyscy już wiedzą o naszem nieszczęściu. Gdyby była w Villejuif, to jużby ją przyprowadzono.

c. d. n.

Konopiński (Kościelna 7) podczas wynikłej między nimi kłótni w dniu 28 września ub. r. na tle konkurencyjnym, pobili się, przyczem Konopiński od uderzenia jakimś narzędziem w pachwinę, zemdlał. — Konopiński zaskarżył Opatowskiego, który odpowiadał onegdaj przed sądem, sąd jednak uniewinnił Opatowskiego, wobec nieustalenia jego winy.

Znany w Sosnowcu awanturnik 22-letni Henryk Wąsik (Kołłątaja 13) za awanturowanie się w stanie pijanym po ulicy i ubliżenie interweniującemu posterunkowemu, skazany został na tydzień aresztu.

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiedli w dniu 3 b. m. mieszkańcy Zarek 53-letni Judka Rubinowicz i jego syn Izrael Hersz, jako oskarżeni o podpalanie w dniu 18 maja ub. r. swej garbarni przy ulicy Leśniowskiej w Zarkach, celem otrzymania sumy ubezpieczeniowej, na którą była asekurowaną w polskiej dyrekcji wzajemnych ubezpieczeń na sumę 2540 złotych, skóry zaś, pomieszczone w składzie garbarni na 1000 dolarów w towarzystwie ubezpieczeń »Orzeł«.

Dnia krytycznego o godzinie 4-ej rano, mieszkańcy Zarek zaalarmowani pożarem w garbarni, tłumnie wraz ze strażą pożarną na czele, pośpieszyli do akcji ratunkowej. Gaszenie pożaru okazało się wielce utrudnione, gdyż drzwi garbarni były zamknięte, a właścicieli, którzy mieli klucze przy sobie, nie można było odnaleźć, mimo tego jednak zdołano ogień wkrótce stłumić.

Po pożarze Rubinowiczowie niezwłocznie odwołali się do instytucyi ubezpieczeniowych, gdzie byli asekurowani, podając, że oprucz budynku, ciężko uszkodzonego przez pożar, spaliło się 617 skór. Przeprowadzone jednak dochodzenia ujawiniły ciekawe szczegóły, a to, że po ugaszeniu pożaru, który zniszczył jedynie dach, nie uszkadzając ani ścian ani podłogi w lokalu, gdzie ogień powstał, znaleziono na podłodze niewielką ilość podpalonych odpadków skór i nieco świeżo rozrzuconych skrawków bez śladów opaleń, oraz że w przeddzień pożaru, jak zeznali robotnicy garbarni.

Judka Rubinowicz kazał przynieść do garbarni litr benzyny, rzekomo w celu czyszczenia skór, mimo iż stale oczyszczano skóry kwasem.

Wobec takiego obrotu sprawy, miast otrzymania sum ubezpieczeniowych, pogorzelcy zasiedli na ławie oskarżonych, by odpowiadać za swój czyn. Dowody zebrane w śledztwie, sąd uznał za zbyt chwiejne, by wydać wyrok skazujący oskarżonych, przewód sądowy także nie dostarczył materiału obciażającego i dla tego też Rubinowiczowie zostali uniewinnieni.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał onegdaj sprawę mieszkanek Sosnowca 19-letniej Stanisławy Nocoń (Pańska 26) 20-letniej Petronelii Imielskiej (Ludwika 1), kilkanaście razy karanych złodziejek, które w dniu 29 sierpnia ub. r. na polach obok Radochy dopuściły się nowej kradzieży mianowicie dwóch gęsi, korzystając z nieuwagi dzieci, które je pasły.

Sąd skazał niepoprawne złodziejki: Noconiównę na rok i sześć miesięcy więzienia, a Imielską na rok więzienia, obydwie z pozbawieniem praw, mimo nieznacznej wartości skradzionego mienia.



60 godzin przybity do deski.

Niebywała sztuka fakirska niemieckiego eks-lotnika.

Według doniesień »Berliner Tageblattu« mieszkający w Dessau kupiec, Fritz Töpfer, popisywał się przed tamtejszą publicznością następującą fakirską sztuką:

Töpfer rozkrzyżował ręce i nogi i w tej pozycji kazał się przybić do deski czterema 15-centymetrowemi gwoździami.

Lekarze i publiczność mieli możność sprawdzić, iż z ran nie pociekła ani kropla krwi. Trzy dni i dwie noce przetrwał Töpfer przybity do deski.

Gdy po upływie 60 (!) godzin wyjęto mu z rąk i nóg gwoździe, członki jego nie straciły elastyczności i z łatwością odbył pieszo drogę do swego domu

Tego samego jeszcze dnia zabliźniły się rany

Töpfer wyjaśnia niezwykłą sztukę fakirską koncentracją swej woli.

Siłę tę odkrył on w sobie podczas wielkiej wojny.

Jako lotnik uległ Töpfer wypadkowi i musiał się poddać ciężkiej operacji. Ponieważ miał osłabione serce, lekarze obawiali się go uśpić narkotykami.

Wtedy Töpfer zażądał operacji bez znieczulenia, pogrążył się w trans i gdy lekarze krajali mu nogę, bok i wyjmowali mu żebro, palił papierosa, nie odczuwając najmniejszego bólu.

Ile razy dziennie mąż ma całować żonę?

W Filadelfii przed sądem stanęła urocza blondynka, żądająca rozwodu ze swym mężem, który jej podobno nie zaspokaja należycie pod względem miłości. Młoda kobieta z płaczem wyznała, że mąż wzbrania się nawet pocałować jej.

Kiedy sędzia przesłuchiwał męża, ten z oburzeniem zaprzeczył, jakoby miał być nieczułym wobec swej żony, natomiast oświadczył, iż małżonka jego objawia taką żądzę pocałunków i tak ich jest wiecznie głodna, że pożycie małżeńskie od pierwszego dnia stało się pocałunkowem męczeństwem. Dalej oświadczył, że nie myśli wcale o rozwodzie z żoną, którą serdecznie kocha.

— Panowie sędziowie — rzekł — żonę moją zawsze k[illegible] obchodziłem się z nią tkliwie, ale co się tyczy całowania, to moja żona od dnia naszego ślubu stawia takie wymagania, że niepodobna jest, żeby jakikolwiek człowiek mógł im zadość uczynić.

Po takiem oświadczeniu, żona energicznie zaprzeczyła, jakoby miała stawiać mężowi wielkie wymagania, a tylko ich poglądy co do kwestji całowania są ogromnie rozbieżne. Sądzi ona, że mąż, który żonę naprawdę kocha nie będzie się nigdy wzbraniał pocałować swojej żoneczki.

Trybunał sądowy, chcąc okazać swą sprawiedliwość obu stronom, postanowił ustalić, ile pocałunków w małżeństwie należy zaliczyć do stanu normalnego. Po długich dyskusjach, wreszcie ustalono, że w pierwszych tygodniach małżeństwa sześć do ośmiu pocałunków nie jest wcale za wiele, w późniejszych jednak latach pocałunek na powitanie, gdy mąż wraca z pracy i pocałunek na dobranoc powinien wystarczyć. Wyjątki są oczywiście dopuszczalne i przewidziane. Do większej ilości, aniżeli 4 lub 5 całusów na dzień żaden mąż nie może być zobowiązany.

Ponieważ owa nadmiernie czuła żona żądała dziesięciokrotnie większej daniny całusów, więc skargę jej oddalono. Nie zmartwiła się prawdopodobnie zbytnio, bo salę sądową opuściła pod rękę z mężem, rozkosznie uśmiechnięta, aby w domu zacząć na nowo wojnę o pocałunki.

Reklama jest dzwignią handlu!

W obronie domowego ogniska.

Córka zastrzeliła kochanka swojej matki.

NEW YORK, 3. 2. W Pittsburgu mieszka rodzina Pawliszaków, składająca się z rodziców i pięciorga dorarstających dzieci. Ojciec pracuje w stalowni, matka wydaje stołownikom obiady, 20-letni syn jest urzędnikiem w jednym z banków, 17-letnia córka kelnerką w pewnej restauracji, pozostałe dzieci kształcą się jeszcze w miejscowych szkołach.

Wśród stołowników pani Pawliszak znajdował się również 35-letni Nicholas Anderson, który zakochał się w gospodyni domu. Po długich staraniach Nicholas uzyskał wzajemność pani Pawliszak. Stosunek ten zauważyły najstarsze dzieci i spowodowały wymówienie Nicholasowi stołowanie się oraz odwiedzania pani Pawliszak. Gdy mimo próśb i gróźb Nicholas nie zerwał stosunków ze swą kochanką, 17-letnia Olga Pawliszak, zastrzeliła go z rewolweru, który otrzymała od swego narzeczonego. Olgę i jej narzeczonego, Michała Popowicza, aresztowano i osadzono w więzieniu.

Mimo sympatji, z jaką odnosi się prasa amerykańska do morderczyni kochanka swej matki, czeka ją kara kilkuletniego więzienia.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 4.2.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43.42
Paryż 35.02½
Wiedeń 125.55
Włochy 47.18
Dol. War. fr. obr. 8.88½
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 65.85 — 64.25
Tendencja spokojna

AKCJE.

Warszawa, 4.2.

Bank Dyskontowy 136.00
Bank Handlowy 125.00.
Bank Polski 162.50
Spiess 155.00.
Cukier 72.00
Węgiel 98.00
Lilpop 40.50—40.00
Rudzki 43.50
Starachowice 59.25—59.00—59.15
Zawiercie 30.00—30.75
Spirytus 36.00
Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 4.2.

Żyto 38.00—39.00
Pszenica 44.50—45.50
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 32.50—34.50
Mąka żytnia 70 proc. 54.25
Mąka żytnia 65 proc. 55.75
Mąka pszenna 65 proc. 64.50—68.50
Ospa żytnia 27.00—28.00
Ospa pszenna 26.50—27.50
Rzepak 65.00—70.00
Groch polny 48.00—55.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Wyka 30.00—35.00
Peluszka 30.00—33.00
Seladera 23.50—24.50
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 23.00—24.00
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—280.00
Koniczyna żółta odtłuszczona 150.00—180.00
Koniczyna szwedzka 260.00—320.00
Koniczyna w łuskach 60.00—80.—
Usposobienie spkojne.

HUMOR.

W zakładzie mechanicznym.

— Nie jest tak źle, z tej maszyny jesze będą ludzie: dorobi sie do tej trąbki nowy samochód i będzie pan miał znowu jazdę pierwsza klasa.

Pamiętnik.

— Pracuję obecnie nad moim pamiętnikiem.

— A czy doszedł już pan do tego czasu, gdy pożyczyłem panu 10 złotych?

W sądzie.

— Czy prawda jest, że oskarżony nazwał tu obecnego oskarżyciela idjotą?

— Prawda, panie sędzio, ale upraszam o zastosowanie okoliczności łagodzących z powodu mej stałej prawdomówności, którą stwierdzili świadkowie.

W porcie.

— O, panie, to jest świetna łódź! Ona robi 15 węzłów na godzinę!
— Z wody węzłów? A poco to?

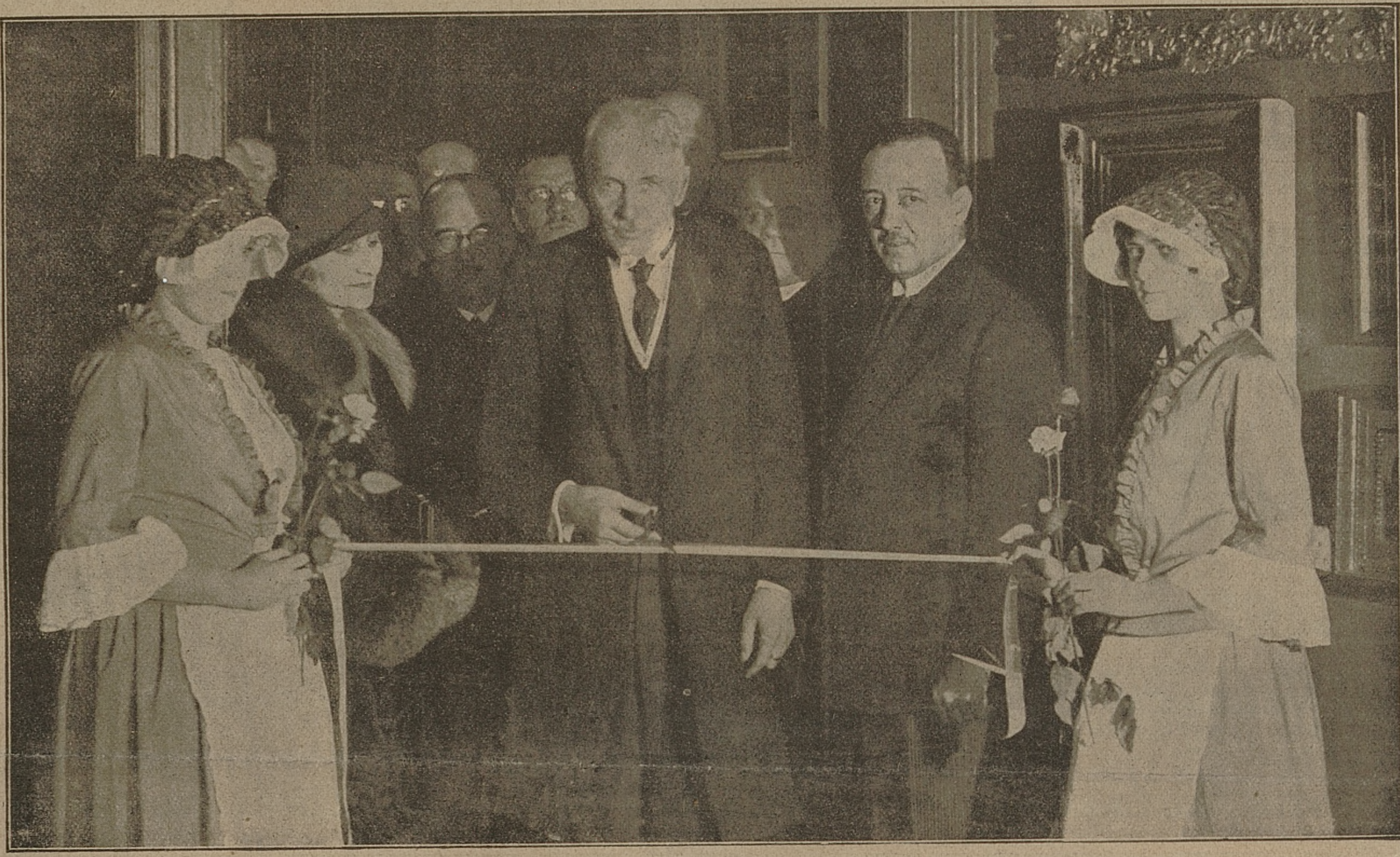
Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel 4-94

„EXPRES ZAGŁĘBIA"

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 5 LUTEGO 1928 r.

OTWARCIE WYSTAWY ZBIORÓW RAPPERSWILSKICH W KAMIENICY BARYCZKÓW



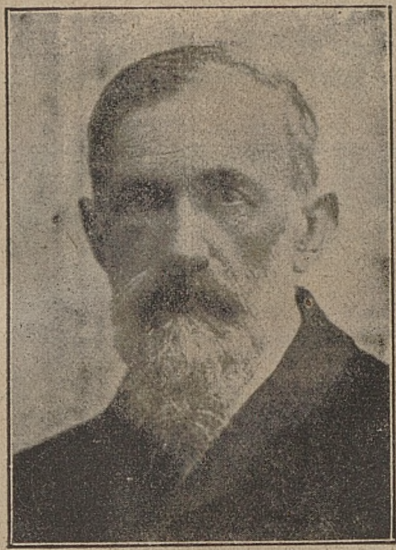
Pan Prezydent Rzeczypospolitej przecina wstęgę. Obok P. Prezydenta stoi prezydent m. st. Warszawy inż. Słomiński.

GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZĄ PRZY PRACY



Siedzą od lewej: adw. Rykowski (str. Chłopskie), adw. Hartglas (koło Żydowskie), adw. Sawicki (Zw. Lud. Nar.), ks. Wyrębowski (Ch. D.), Komisarz Wyborczy p. H. Car, wicemarszałek Sejmu Osiecki (Piast), adw. Kuczyński (Ch. D.), K. Bagiński (Wyzwolenie), b. pos. Pużak (P. P. S.).

Przed wizytą władcy Afganistanu w Polsce



Znakomity biolog i bakterjolog polski, ś. p. J. Danysz, dyrektor instytutu Pasteura, zmarł w Paryżu.



Król Afganistanu Amanullach, królowa i siostra, obecnie zwiedzają zachodnią Europę, w prędce mają zawitać do Warszawy.



Juljan Karol Sochocki, polak, zasłużony profesor uniwersytetu petersburskiego, członek Polskiej Akademji w Krakowie, zmarł w Petersburgu w wieku lat 85.



Na doroczny bal Jugosłowiański w Ratuszu, przybyło dużo osób z dyplomacji i prasy. Na zdjęciu widzimy posła Czecho słowacji pana Girza wraz z małżonką w otoczeniu kostjumów narodowych.



„Juljusz Cezar" Szekspira na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

Perskie Oko.





P. Kościeszanka i siostry Halama w nowej rewji „Confetti".

Teatr Wielki.







P. Turska-Bandrowska w roli Konstancji oraz p. Tokarzewski w roli Selima Baszy.



Księżniczka japońska Kacho, licząca 19 lat, szykuje się do lotu z Japonji do Ameryki. Życzymy powodzenia.



Dla oswojenia konia z szumem motorów w aeroplanie, aby mógł swobodnie odbywać podróż napowietrzną, codzień przyprowadza się na aerodrom i oswaja go przy pomocy instrumentów muzycznych, które oddają identyczny szum aeroplanu.

Ze sportu



Pani Janina Loteczkowa zdobyła I-szą nagrodę w zawodach Pań.



Mistrz Polski p. Czuba w skoku 63 mtr.



P. Czuba zdobył I-szą nagrodę w Zakopanem.

Wystawa Bieżąca w Warszawskiem Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych



Bańki z mydła. Pia Górska.



Grajek. M. Dunin-Bartodziejski.



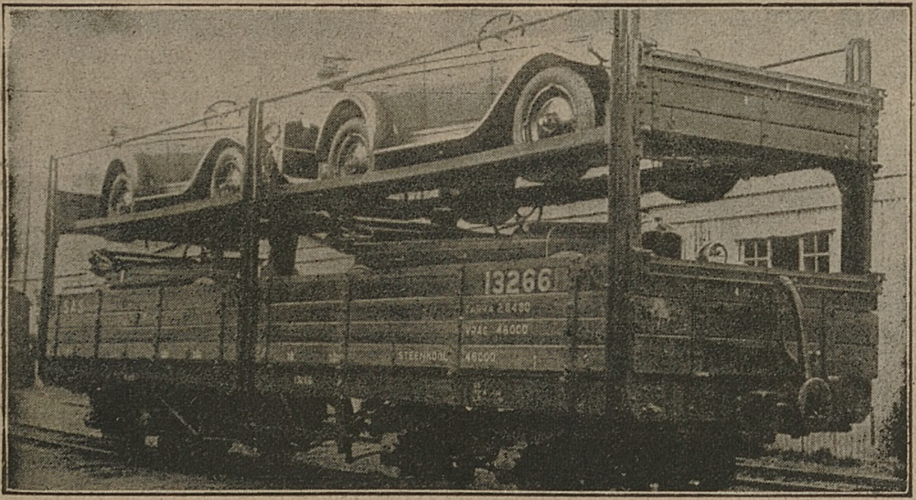
Studjum portretowe. Pia Górska.



W „Sokole" krakowskim wielkiem powodzeniem cieszy się sport strzelecki.



W Bolszewji procesy szpiegowskie są bardzo liczne. Zdjęcie przedstawia salę obrad sądu i widok na ławę oskarżonych.



W Afryce został zbudowany i opatentowany dwupiętrowy wagon towarowy.



Wielka nagroda amerykańska przeznaczona dla zdobywcy na wyścigach w Paryżu, ściągnęła tłumy ciekawych paryżan.

Azjatycka i Europejska uroda niewieścia.



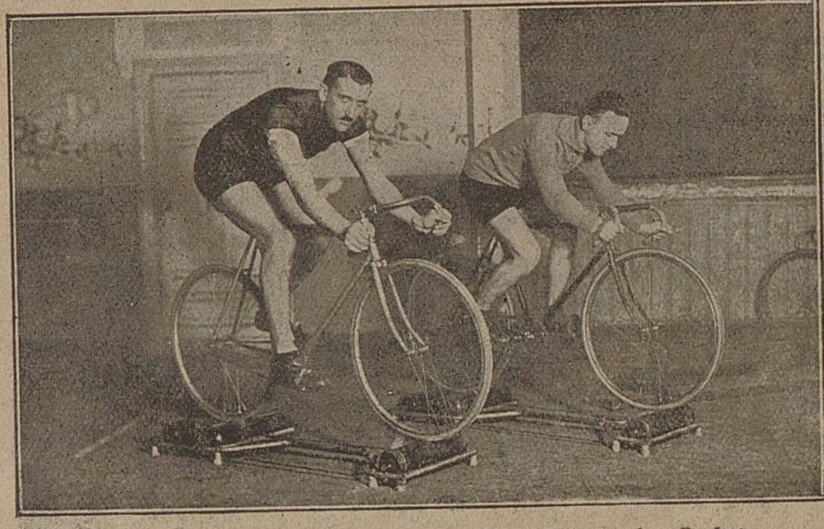
Uroda chińska: wdowa po ś. p. Prezydencie Rzeczypospolitej chińskiej Sun-Yat-Sen.



Blondynka, typu skandynawskiego. Uroda północno-europejska.



Święto kwiatów w Tokio: Łódź napełniona dziewczętami japońskiemi. Jest to wybór urody, wdzięku i umiejętności podobania się, na co kładą nacisk wychowawcy japońscy.



Delegowani na olimpiadę kolarze polscy: Szymczyk i Podgórski podczas treningu na rolkach.



Popisy ucharakteryzowanego psa w cyrku.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12.